

::R0391 : strona 3::

## **„PRZEPIS ZA PRZEPISEM”**

### **„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” - Rzym. 5:1**

Chociaż tekst jest znany, byłibyśmy za tym, żeby jego pełne znaczenie było lepiej rozumiane przez wszystkiego dzieci Boże. Byłoby to dla nich źródło przyjemności i bezustannego radowania się. Byłoby to mocny fundament, na którym inne nauki Słowa Bożego znalazłyby niewzruszone oparcie, fundament, na którym gmach naszej wiary nie byłby wstrząsany przez jakikolwiek wiatr doktryn.

Co to jest stan usprawiedliwienia a co to stan niewinności? Usprawiedliwianie to obrachunek, oczyszczanie się i leczenie z grzechu. Bezgrzeszni, czysti, doskonali z prawym charakterem nie potrzebują tego, który usprawiedliwia, ponieważ są do siebie podobni.

A taki był tylko jeden „Jedyny” pośród ludzi – nasz Pan Jezus. Wszyscy inni są grzesznikami z natury, bowiem odziedziczyli potępienie adamowe. Wszyscy są niesprawiedliwi. Zaś będąc niesprawiedliwymi, mają na sobie piętno śmierci. Jako nieczysti pozostają odcięci od współdziałania i wspólnoty ze świętym i prawym Bogiem. Cały świat pozostaje w potępieniu – skazany na śmierć (Rzym. 5:16,18).

Chrystus (jeden) umarł za (wielu) niesprawiedliwych, ponieważ tylko on jest zdolny przyprowadzić nas do Boga (1 Piotra 3:18). On nas harmonizuje i jednoczy z Bogiem przez przywrócenie nas sprawiedliwości, czyli bezgrzeszemu stanowi, który nasz reprezentant Adam, utracił dla siebie i nas. Tak, Jezus staje się naszym Usprawiedliwiającym i usprawiedliwia nas od wszystkich rzeczy (Dz. Ap. 13:39). Więc „będąc uwolnionymi od grzechu” możemy mieć społeczność z Bogiem i wykonywać pracę miłą dla Boga przez Jezusa Chrystusa (1 Piotra 2:5).

Ale to jest niezgodne z tekstem, który mówi, że jesteśmy usprawiedliwieni z WIARY a nie mówi żeby nasze usprawiedliwienie od grzechu wymagało czegokolwiek poza WIARĄ. Tekst nie wspomina o Jedynym sprawiedliwym Jezusie, który umierając usprawiedliwił wielu niesprawiedliwych.

Odpowiadamy, że gdyby jakikolwiek pojedynczy fragment tekstu zawierał całą prawdę, wówczas reszta Pisma Świętego byłaby bezużyteczna, ponieważ ten jeden fragment zawierałby całą treść.

Żaden pojedynczy fragment tekstu nie zawiera całej prawdy. Jedną z największych przyczyn bolesnych błędów, jest to, że Biblia nie jest w większym stopniu odczytywana, jako logicznie powiązana całość. Ale jesteś w błędzie, ponieważ nasz tekst uczy, że jest konieczny Odkupiciel dla usprawiedliwienia niesprawiedliwych. Przeczytaj ostatnią frazę: „usprawiedliwiony ... przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Tak, wszyscy byliśmy grzesznikami – nie moglibyśmy sami się usprawiedliwić.

Mogliśmy jedynie zostać usprawiedliwieni przez kogoś, kto zapłacił za nas okup; wtedy mogliśmy odejść wolno. Tylko, dlatego że Jezus umarł „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”.

Zapytasz się w takim razie, Co musi wiara zrobić z usprawiedliwieniem? Odpowiadamy: Wiara to akceptacja, czyli przekonanie o czymś. Aby wiara była właściwa, przedmiot wiary musi mieć właściwe i konkretne powody takie jak grunt albo podstawa wiary. Solidną podstawą wiary jest Słowo Boże. W naszym tekście, wiara jest punktem zaczepienia, dzięki któremu przyjmujemy usprawiedliwienie. Wiemy, że zostaliśmy usprawiedliwieni, czyli uwolnieni od całego Adamowego potępienia i policzeni przez Boga jako doskonali, ponieważ on tak powiedział, „Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie”. Było i wciąż jeszcze pozostaje potępienie na śmierć, która spoczywa na wszystkim innym. My zaś unikamy potępienia, ponieważ Jezus poniósł karę za nasze grzechy; a jego okup staje się odpowiedni dla każdego człowieka, gdy on to poznaje i przyjmuje. Oznacza to, że gdy tylko uznamy śmierć Jezusa, jako cenę naszego okupu, to wkrótce zrozumiemy, czyli uwierzmy o sobie, jako „usprawiedliwionych od wszystkich rzeczy” i będziemy mogli siebie uważać nie, jako potępionych grzeszników i obcych Bogu, ale jako jego dzieci, uwolnione od potępienia przez pełny i wystarczający okup.

Daj Boże, moi drodzy, abyście wszyscy mogli zrozumieć jeszcze pełniej to „bez potępienia”, „pełne usprawiedliwienie”, ten stan niewinności, w którym trwamy wierzący, że Chrystus „został wydany za grzechy nasze i wzbudzony z martwych dla usprawiedliwienia naszego” (Rzym. 4:25).

Niewielu jest usprawiedliwionych przez wiarę, ponieważ z wielu powodów niewielu wierzy, że zostali usprawiedliwieni. Niektórzy z wierzących w rzeczywistość grzechu, że wszyscy są grzesznikami i że Chrystus umarł za nasze grzechy i wykupił nas ze stanu potępienia, nie może wyobrazić siebie, jako będącego teraz, z tej przyczyny, wolnym od grzechu niepodlegającego pod jakiegokolwiek potępienie i tak czystego i nieskazitelnego jak śnieg przed obliczem Boga. Jedyną rzeczą, której oni nie posiadają (i to jest ważny brak), bez której nie mogą mieć pełnego pokoju z Bogiem, jest wiara żeby rozumieć, czyli przyjmować prawość Chrystusa, jako zadośćuczynienie za cały grzech. Zapamiętajmy, że „bez wiary zaś nie można podobać się Bogu” (Żyd. 11:6), czyli „pokój (odpoczynek) mamy z Bogiem” (Rzym. 5:1).

Inna klasa, tych, którzy nie zostali uleczeni przez nasz tekst i którzy w związku z tym nie

uzyskują pocieszenia, nie wierzy, że rodzaj ludzki jest pod potępieniem i uważa pojęcie grzechu za mit. Ci nie mogą być usprawiedliwieni, ponieważ oni nie rozpoznają siebie, jako niesprawiedliwych.

Inna klasa, do której ten tekst nie ma zastosowania, obejmuje tamtych, którzy przyjmują, że człowiek jest grzesznikiem i potrzebuje usprawiedliwienia, lecz uważają, że grzesznicy są bezwarunkowo usprawiedliwieni przez Ojca. Jakoby, Bóg postanowił, że odwołał swój pierwotny wyrok śmierci i pod działaniem jego potężnej mocy przekształcił wszystkich grzeszników w świętych. Lecz gdyby taki był plan Boga, to nie byłoby konieczności śmierci naszego Pana Jezusa – Sprawiedliwego za niesprawiedliwych. Ale że jest to niebiblijna wiara, możemy łatwo zrozumieć, kiedy dojdziemy do wniosku, że Bóg nigdy nie powiedział, że bezwarunkowo wybaczy grzech. Ci, którzy tak utrzymują, nie odczuwają potrzeby z ostatniej frazy naszego tekstu – Usprawiedliwieni PRZEZ Naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Jeszcze inna klasa, do której teorii nie pasowałby ten tekst, twierdziłaby, że z uwagi na fakt, że chociaż wszyscy są grzesznikami i potrzebują usprawiedliwienia, czyli oczyszczenia z grzechu; to jest realizowane nie przez bezwarunkowe wybaczenie przez Jehowę, ani przez okup za grzech czy zadośćuczynienie za grzech przez Jezusa, ale że każdy człowiek w chwili śmierci, poniesie swoją własną karę i dlatego będzie wolny od grzechu. Ci, którzy tak utrzymują, nie mają żadnego prawa by powoływać się na nasz tekst, ponieważ w nim jest mowa o usprawiedliwieniu (oczyszczeniu od grzechu) „przez Jezusa Chrystusa” – to, co Jezus zrobił dla nas i czyniąc to dla nas a nie dla siebie, jest podstawą naszych nadziei i pokoju, które wynikają z naszego tekstu.

Rzeczywiście, jest napisane, że mądrość Boga jest głupotą u ludzi a mądrość tego świata jest głupotą u Boga (1 Kor. 2:14; 3:19). I tak było zawsze. Ludzie poszukują przez stulecia chcąc udowodnić, że człowiek jest podatny na ćwiczenia moralne, co mogłoby go przywieść do harmonii z Bogiem; czyli że mógłby on obecnie zadośćuczynić za swoje własne grzechy za pomocą pokuty, ewentualnie przez fakt śmierci, przywracając w ten sposób życzliwość swojego świętego Stwórcy, który nie może patrzeć na jakąkolwiek domieszkę grzechu. Z kolei inni liczą na zmiłowanie Boga, na próżno mając nadzieję, że jego nieskończona miłość pominie jego nieskończoną sprawiedliwość, skłaniając go by odwołał swój pierwotny dekret.

Jak długo jeszcze mogą oni sprowadzać na manowce dobre i szczerze umysły, ponieważ przez swoje ludzkie wykręty, mogą doprowadzić do upadku wiarę niektórych ludzi w Jezusa, jako Odkupiciela, który „nas kupił swoją własną, cenną krwią”. Jednakże oni nigdy nie uczynią świadectwa Słowa Bożego próżnym i nie będą wciąż sprowadzać na manowce nauczonych o Bogu przez jego Słowo. Chociaż widzą w Jehowie Boga nieskończonego zarówno w Sprawiedliwości jak i w Miłości – to „nie pozostawi On grzechu bez kary” (2 Moj. 34:7) i jeszcze tak kocha, że syna swojego jednorodzonego dał, aby ten umarł za nasze grzechy i by wykupić

nas od śmierci, kary za grzech.

Przylgnijmy do błogosławionej doktryny Biblii – Usprawiedliwienia – uwolnieni od potępienia przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, przyjmujemy je przez wiarę. Wierzmy tak jak jest napisane, że Jezus „zładzi grzech przez ofiarowanie samego siebie”, i, że „bez przelania krwi nie ma żadnego odpuszczenia”, (co nie oznacza „poniechać”, albo „wytłumaczyć”) (Żyd. 9:22,26).

Tak podtrzymywani w naszej wierze przez Słowo Jehowy, nie będziemy unoszeni przez wiatr doktryny, który Szatan wzbudzi w owym „dniu złym” by odwieść nas od naszego ugruntowania w Chrystusie. Popatrzmy teraz na to zagadnienie z innego punktu widzenia:

### **CZY CHRYSZTUS UMARŁ NA PRÓŻNO?**

Nie jest kwestionowany fakt, że „człowiek Chrystus Jezus”, żył i umarł; ale różne są poglądy odnośnie przyczyn oraz znaczenia jego życia i śmierci.

Prawdopodobnie połowa tak zwanego chrześcijaństwa, wierzy, że Jezus podobnie jak inni ludzie był tylko niedoskonałym (grzesznym) człowiekiem, oprócz tego, że miał większe zdolności niż zwykli ludzie. Że był człowiekiem stojącym na wyższym poziomie moralnym aniżeli jemu współcześni, którego jako nauczyciela moralności, właściwie można porównywać z Konfucjuszem, Sokratesem i Platonem, chociaż ich, zdaniem był mniej filozoficzny niż dwaj ostatni. Śmierć Jego, uważają za nadzwyczajną z powodu jej okrucieństwa i niesprawiedliwości, ale oprócz faktu, że był męczennikiem dla zasad prawdy, oni w tym nie rozpoznają żadnej wartości. Mówią, że umarł z tego samego powodu, co każdy inny człowiek i jako członek tej samej rodziny ludzkiej, umarłby wcześniej czy później. A, znaczenie życia Jezusa i jego śmierci polega wyłącznie na moralnym nauczaniu, wpływie i przykładzie, który dostarcza ludziom, pokazując im, że powinni raczej wieść życie czyste, moralne i pełne wyrzeczeń niż prawo tego wymaga. Pogląd ten uznają prawie wszyscy „Uniwersaliści” i „Unitarianie”, jak również znaczny odsetek chrześcijan określanych jako „Liberalni” i „Niezależni” – „myśliciele postępowi” i tak dalej.

Odrzucają oni ideę, że Chrystus umarł sprawiedliwy dla niesprawiedliwych; że „Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism” (1 Kor. 15:3, Iz. 53:5); „Pan Bóg (Jehowa) ... złożył na niego wszystkie nasze niesprawiedliwości”; (Iz. 53:5,6), że „został wydany (na śmierć) z powodu naszych przewinień”. Usiłują także wyjaśniać ten i sto podobnych fragmentów Pisma Świętego. A brakuje w tym, co wyraźnie widać w przekazywanej nam idei, że takie teksty i takie idee dotyczące śmierci Jezusa, były dość dobre w przeszłych wiekach, nie wniosą „światła” i „myśli” obecnego dziewiętnastego stulecia.

Wymagając od nas wyższej mądrości i życzliwości, podają nam trzy zaawansowane poglądy na ten temat. Pogląd pierwszy, Bóg jest zbyt życzliwy, zbyt kochający, by wymagać kary za grzech od jego nędznych słabych stworzeń. [Przeocząją oni jednak fakt, że Bóg miłości pozwolił na zło i niedolę poprzednich sześciu tysięcy lat by rodzaj ludzki już teraz otrzymał część „zapłaty za grzech”].

Pogląd drugi, proces umierania i pogrzeb stanowi zapłatę kary za grzech – każdy płaci za swój własny grzech i wtedy jest upoważniony do życia, nie potrzebuje żadnego odkupiciela, który musiałby umrzeć za jego grzechy, albo wykupić go z mocy grobu (Oz. 13:14). [Niewątpliwy dowód fałszu tego poglądu jest pokazany w przypadku córki Jaira (Mat. 9:18, 23-25), syna wdowy i Łazarza (Łuk. 7:11-15; Jana 11:44). Każdy, kto umarł tym samym, według tej teorii, poniósł swoją własną karę, i powinien być wolny od śmierci po tym, jak Jezus przywrócił mu życie. Ale przecież oni wszyscy umarli znowu. To jest dowód, że śmierć potępionego nie jest pojednaniem za grzech, ani nie upoważnia do uwolnienia go od kary. Właśnie, dlatego Baranek Boży musiał umrzeć za niesprawiedliwych, zebrać grzech świata zanim ludzie będą mogli mieć prawo do życia wiecznego.

Pogląd trzeci, chociaż jeszcze niepoprawny, to jednak bez wątpienia najbliższy pogładowi Biblijnemu, że nieszczęścia, które towarzyszą obecnemu życiu, połączone z wystarczającą ilością kary w życiu przyszłym, są uzasadnioną i efektywną zapłatą dla każdego za grzech.

Życzymy każdemu czytelnikowi by zwrócił baczną uwagę, że „oświecenie w dziewiętnastym wieku”, którym ci tak zwani „postępowi myśliciele” się chwala, jest tylko ziemskim światłem. To jest po prostu intelektualna filozofia i nauka, nazywana fałszem, przed którym zostaliśmy ostrzeżeni (1 Tym. 6:20). Ponieważ nie tylko ignoruje, ale także sprzeciwia się niebiańskiemu światłu – SŁOWU BOŻEMU. Pośród gorących zwolenników tego poglądu są Henry Ward Beecher i wielu innych z wielkiego stronnictwa tych, którzy są bogaci na modłę tego świata; jednakże nie mogą szczyścić się słowami Jezusa, Pawła, Jakuba lub Piotra, jako potwierdzającymi ich autorytet albo współgrającymi z ich „światłem”. Do których my odnosimy się dla naszej wiary. Ich jednolite świadectwo głosi, że „nie ma wśród ludzi pod niebem innego imienia, przez które możemy być uratowani” jak tylko imię Jezusa (Dzieje Ap. 4:10-12). Jest nam smutno, że niektórzy z tych, którzy stanęli razem z nami w pełni ugruntowani na okupie – cennej krwi Chrystusa – jako podstawie odpuszczenia grzechów i przyszłej RESTYTUCJI od kary za grzech, ostatnio zwrócili się do tego bolesnego błędu.

Argumenty tej wielkiej klasy „postępowych myślicieli” zostały całkowicie obalone przez poprawnie wyciągnięte wnioski wynikające z ich własnych argumentów. Utrzymują oni, że Jezus umarł nie po to, by zapłacić karę za nas, a tylko został naszym liderem i przykładem. Twierdzą oni, że Abraham, Izaak, Jakub, Dawid i inni, którzy żyli i umarli przed dniami Jezusa, będą

zbawieni w taki sam sposób i otrzymają tak samo wielkie błogosławieństwa i nagrody jak święci, którzy żyją odkąd Jezus dał przykład. Czy oni nie tak wierzą? Odpowiadasz, tak. Czy wówczas dowiadujemy się, jaka korzyść wynika z przykładu Jezusa? Jeżeli poprzednicy radzili sobie bez odkupienia równie dobrze jak my, którzy je mają i jeżeli jego śmierć nie zadośćuczyniła żadnej karze albo roszczeniom prawnym sprawiedliwości przeciw nam, jako grzesznikom to powinniśmy dojść do wniosku, że Chrystus umarł na próżno. Gdyby Bóg był tak mądry jak ci nauczyciele i miał nieco ze „światła” dziewiętnastego wieku, to nie posłałby swego jednorodzonego Syna, aby stał się człowiekiem i żeby „zakosztował śmierci za każdego człowieka”.

Pilny i uważny czytelnik zauważy, że ten pogląd nie jest celem naszego nauczania Pisma Świętego. Wierzymy, że przez śmierć Chrystusa wszyscy ludzie żyjący przed i po jego dniach będą usprawiedliwieni do życia; zaś żyjący od jego dni, mamy tę korzyść, że idąc za jego przykładem w poświęcaniu ludzkiej natury, możemy stawać się uczestnikami wyższej natury, mianowicie: duchowej – a nawet natury Boskiej. A przecież tylko użyliśmy argumentów opozycji by obalić ich własną teorię.

Jednakże sprzeciwiamy się i zawsze będziemy oczekiwać sprzeciwu, dla powyższej oraz innym podobnym tej herezji poglądom, które jak wspomnieliśmy wyżej, zaprzeczają, że nasz Pan kupił nas za swoją cenną krew (1 Kor. 6:20; 1 Piotra 1:19; 2 Piotra 2:1,2) i innym teoriom, które przypisują zbawienie od śmierci w jakimkolwiek innym imieniu niż Jezus i w jakikolwiek inny sposób, niż ten, że „umarł za nasze grzechy – Sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Jednak dla bardzo wielu spośród tych, którzy mają te poglądy, mamy dużo sympatii; a nawet wielu z nich podziwiamy. Będąc kontrolowani przez życzliwie przekonujące władze i konfrontowani przez nierozsądne i niebiblijne doktryny tak zwanej ortodoksji, z trudem unikaliby popadania w przeciwne skrajności. Taka jest skłonność naszej obecnej zdeprawowanej natury ludzkiej by wpadać z jednej skrajności w drugą. Tylko my otrzymujemy złoty środek prawdy, kiedy nakazujemy ustąpić ludzkiej naturze i ludzkiej mądrości i przyjąć słowo Boże za swojego tłumacza.

Poglądy, od jakich oni ogólnie uciekli, przedstawiają wiarę drugiej połowy chrześcijaństwa zwanej „prawosławnymi”. Wiara tej klasy, mówiąc krótko jest jak następuje: Grzech to straszna rzeczywistość, dotykająca wszystkich, z powodu Adama karą, która musi być spłacona, a zatem nikt spośród ludzkiej rasy nie mógłby kiedykolwiek być przywrócony do życia, czyli wspólnoty z Bogiem. Bóg przewidując, że nikt z nas nie mógłby zapłacić ceny za swoje lub wzajemne grzechy, (ponieważ wszyscy zostali potępieni), przewidział okup albo wyręczyciela (Oba słowa mają to samo znaczenie) w osobie „człowieka, Chrystusa Jezusa, który dał siebie na okup za wszystkich”, i „wykupił nas” przez swoją śmierć „za nasze grzechy” – „Sprawiedliwy za niesprawiedliwych”.

Zgadzą się; dopóki jest to zgodne z Pismem Świętym; ale nie możemy pójść dalej z „Prawosławiem”, bowiem gdy zaczynają wyjaśniać naturę kary, którą Jezus zapłacił za nas, to odstępują oni zarówno od boskiej jak i ludzkiej mądrości. Utrzymują oni, niezgodnie z biblią, że zapłatą za grzech są wieczne tortury i niedola; niektórzy wierzą, że to będą tortury umysłowe inni, że fizyczne – że Bóg, zanim stworzył człowieka, to w jakimś odległym miejscu, na górze przygotował miejsce, gdzie grzesznik może być torturowany przez wieczność w falujących płomieniach ognia.

Nieco mniej straszny jest pogląd Papiestwa, u którego oczyszczenie dokonuje się w miejscu strasznych tortur, które zakończą się, kiedy winowajca odbędzie wystarczającą karę. Papiestwo doszło do wniosku, że trzeba konieczne używać silnych i ważkich argumentów, kiedy przedsięwzięło zamiar, by zmienić cały świat; zaś protestantyzm usiłował uczynić z chrześcijaństwa bodziec jeszcze bardziej uderzający przez ogłaszanie niekończących się tortur.

Bezstronny, życzliwy umysł bez uprzedzeń nawet, jeśli nie został oświecony przez objawienie, musi widzieć, że jest coś złego w tej teorii; a przekonywający dowód jej fałszu ujrzymy, w bezowocnych próbach zharmonizowania tej niekończącej się teorii torturowanych ludzi, ze zbawieniem albo okupem nauczonym przez Pismo Święte. Utrzymywanie i mieszanie tej prawdy (zbawienie) z błędem (wieczne męki), sprawia, że prawda wydaje się być nieprawdziwa. A więc, jeżeli zarobkiem z powodu grzechów są wieczne tortury w piekle i jeżeli Jezus stał się zastępcą za grzeszników lub okupem, co wtedy? Wtedy Chrystus znajduje się w piekle i cierpi, a że tortury muszą trwać zawsze, to trzeba cierpieć wiekuiście. Wtedy On nie jest w niebie, po prawicy Boga (Mar. 16:19).

Ten wniosek jest, oczywiście i niedorzeczny i niebiblijny; każdy logiczny umysł widzi to i aby uniknąć dylematu, jakiegoś żądania, że Jezus ucierpiał więcej podczas agonii trwającej kilka godzin podczas jego ukrzyżowania niż wszyscy ludzie (ponad sto czterdzieści miliardów) byliby zdolni do wspólnego cierpienia przez wieczność. Inni widząc, że to jest równie absurdalne jak przytoczony wcześniej pierwszy pogląd, odrzucają zarówno wieczne męki jak i zbawienie, czyli okup i stają się niewierzącymi w Biblię, jako objawienie Boga.

Jeszcze inni, idą na kompromis, odrzucili odkupienie, ale grzmią ludzką tradycją wiecznej męki i oczyszczenia jak słodkim frazesem, zdeterminowani są utrzymywać to za wszelką cenę. Nielicznym, za których dziękujemy naszemu Ojcu i to jest naszym przywilejem nie daliśmy podążać za ludzką tradycją wiecznych tortur, ale przyłgnąć do Biblii uczącej o Wykupieniu, mianowicie: Tamten Jezus „wydał samego siebie na okup (greckie słowo – antylutron – równoważna cena. Zajrzyj również do „Słownika Webstera” [487 „antilytron” – BG w Systemie Stronga – przyp. tłum.]) za cały rodzaj ludzki (1 Tym. 2:6).

A teraz zobaczymy, dlaczego Chrystus umarł. Widzimy, iż ci, którzy uzasadniają, że jego śmierć nie była potrzebna, lub że przez przybicie gwoździami cierpi wieczne męki, jako karę, którą zapłacił za nas, oni czynią Słowo Boże niepotrzebnym przez swoje tradycje.

Gdy na początku, przyjmujemy okup w jego najpełniejszym znaczeniu i stwierdzamy, że „Chrystus umarł za nasze grzechy” – „Sprawiedliwy za niesprawiedliwych” – kiedy „kara za nasze pojednanie spadła na niego” – kiedy „został zraniony za nasze grzechy i potłuczony za nasze niesprawiedliwości” oraz zajął miejsce grzesznika przed Bogiem, wycierpiał równowartość kary za nasz grzech Adamowy – zupełną, gdyż w przeciwnym przypadku musiałaby cierpieć cała ludzkość. Ale teraz przychodzi pytanie. Jaką zapłatę za grzech on musiał ponieść za nas, aby stać się naszym okupem? Pismo Święte odpowiada, „Zapłata za grzech to ŚMIERĆ” (Rzym. 6:23). Nie życie w mękach, ale wygaśnięcie życia jest śmiercią.

Z tym poglądem harmonizuje całe Pismo Święte, że jego śmierć jest okupem, który przywróci cały rodzaj ludzki do życia i umożliwi zmartwychwstanie tym wszystkim, którzy znajdują się w swoich grobach (Jana 5:28). To nie cierpienia Ogrójca, ani zmęczenie w wyniku jego trzy i pół letniej posługi nas wykupiło – lecz jego śmierć. „Syn człowieka przyszedł oddać swoje życie na okup za wielu” (Mat. 20:28).

Sprawiedliwy choćby musiał cierpieć dziesięć razy więcej, to i tak byłoby to zbyt mało zanim nastąpiłaby śmierć, za cierpienie nie wykupiłoby niesprawiedliwych. Zapłatą za grzech nie były tortury, lecz śmierć; stąd, aby zostać naszym zbawicielem, on musiał umrzeć, płacąc dokładnie naszą karę. Chrystus umarł, za niesprawiedliwych.

Gdyby śmierć Jezusa była mniej bolesna, to wciąż byłaby to odpowiednia cena; ale spodobało się Ojcu, że Jezus powinien być nie tylko Odkupicielem, ale też Restauratorem ludzi. Że musi mieć udział w naszych cierpieniach, by mógł nas rozumieć: „Przystało, bowiem aby Ten (Jechowa), dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia (Jezusa) uczynił doskonałym przez cierpienia” (Żyd. 2:10).

Ukochani, niechaj nikt nie odbierze wam, za jakąkolwiek cenę, tej zasadniczej nauki Pisma Świętego, podstawy wszystkich naszych nadziei, jak również podstawy nadziei restytucji dla świata. Jeżeli Jezus nie stał się naszym okupem – naszym wyręczycielem – jeżeli jego ofiara nie była „równoważną ceną” za ludzkość, niezbędną by odzyskać Adama i wszystkich, którzy stracili przez niego życie jak ich reprezentatywna głowa, to nikt nie może oczekiwać, że ujdzie przed śmiercią: Wtedy nasza nadzieja powstania z martwych jest próżna. Jeżeli karą za nasze grzechy byłyby wieczne męki, wtedy Jezus nie mógłby zapłacić za nie i każdy musiałby tak cierpieć. Jednakże, jak uczy Pismo Święte, chociaż niewielu temu wierzy, zapłatą za grzech jest śmierć, stąd wiemy, że Jezus zapłacił naszą karę. On umarł, czyli został odcięty od życia, „nie dla siebie”,



ale za nas, by oddać swoje życie na okup dla wielu (Zobacz Dan. 9:26).

Taki jest argument Pawła, kiedy wspomina podstawowe zasady wiary chrześcijańskiej, to mówi: „Najpierw, bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism” (1 Kor. 15:46).

Odnosząc się do powyższego stwierdzenia, zrobilibyśmy uwagę, że nikt nie może mieć właściwego czyli pełnego zrozumienia Usprawiedliwienia, jeżeli nie widzi, że zarówno jak cały rodzaj ludzki, także i my byliśmy w potępionym stanie – skazani nie na męczarnie ale na śmierć; i teraz jesteśmy zabawiani się przez Ewangelię (dobrą nowinę), że Jezus został wydany (na śmierć) za nasze przewinienia i przywrócony do życia dla naszego usprawiedliwienia” (Rzym. 4:25). Teraz wiemy, że odkąd nasza kara została opłacona przez naszego Odkupiciela, to tylko dlatego „Bóg (Ojciec) nam wybaczył”. On nie będzie niesprawiedliwy by wstrzymać prawo do życia, które zostało nabyte dla nas według jego własnego planu.

Zauważ jak Paweł jest mocno ugruntowany na tej doktrynie pełnego darowania czyli usprawiedliwienia i zauważ, że on to opiera, nie na odwołaniu przez Jehowę kary, ale na fakcie, że Chrystus umarł. Argumentem Pawła jest to, że ten sam Jehowa, który nas potępił, teraz deklaruje, że uwolni nas od grzechu – usprawiedliwi – i on dokonał naszego usprawiedliwienia nie przez oszczędzenie swojego własnego Syna, ale oddając go za nas wszystkich. Mówi bowiem „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. W konsekwencji, skoro Bóg nas usprawiedliwia, to nikt nie ma prawa nas potępiać]. Kim jest ten, który potępia? [Powiedz takiemu] To jest Chrystus, który umarł.” Opowiedz, że zostaliśmy wykupieni od śmierci – kary za grzech – ponieważ „Chrystus umarł za nasze grzechy” (Rzym. 8:32-34).

=====

— Wrzesień 1882 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.